

Zofia Dambek-Giallelis

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

ORCID: 0000-0001-5618-5321

Z życia romantyka. Dwa nieznane listy Władysława Wężyka: do Lucjana Siemieńskiego i do Eleonory Karwickiej

Władysław Wężyk należy w kulturze polskiej do tych autorów, których nazwisko zostało powiązane z jednym dziełem – w tym przypadku – *Podróżami po starożytnym świecie* (wyd. 1842). Ponowna ich publikacja w 1930 roku przez Jana Bystronia wydobyła Wężyka z zapomnienia i zwróciła na niego uwagę jako na znakomitego obserwatora i reportażystę [zob. Bystron 1930: 186–196]¹. Ostatnio Krzysztof Umiński, czytając *Podróże...* w kontekście postkolonialnym, zwrócił uwagę nie tyle na obiegowość sądów Wężyka o Wschodzie i jego mieszkańcach, ile na wywodzące się przecież z tej praktyki „spojrzenie turysty” [Umiński 2009: 32–33].

W swoim czasie, na początku lat 40. XIX wieku, autor wzbudził zainteresowanie warszawskiej publiczności literackiej nie tylko publikowanymi fragmentami z podróży na Wschód (Egipt), ale także ekscentrycznym wyglądem i obyczajami. Warto dodać, że próbował także swoich sił w poezji – kilka wierszy opublikowało efemeryczne „Echo” (1841) wydawane przez Edmunda Chojeckiego².

1 Zob. także [Piwińska 1988: 769–770].

2 Były to cztery wiersze oraz dwa szkice: *Fragment z pieśni pierwszej niewydanego poematu* („Echo” 1841, nr 2); *Pustynia* („Echo” 1841, nr 3); *Melajk i Sejtan* („Echo” 1841, nr 5); *Strumień i rzeka* („Echo” 1841, nr 9) – ten ostatni utwór to kolejna wersja znanej bajki Ezopa (?). Z prozy ukazały się *Miłośki krokodylowe* („Echo” 1841, nr 2) oraz *Przejażdżka po Praterze* („Echo” 1841, nr 8).

Niewątpliwie do jego popularności w warszawskim środowisku literackim przyczynił się fakt, iż Wężyk, niemalże rówieśnik ówczesnych debiutantów, miał już za sobą doświadczenie emigracyjne i pełnił rolę swoistego łącznika pomiędzy krajem a emigracją. Świadczy o tym lista adresatów jego znanych listów (wśród których znajdują się August Cieszkowski, Wincenty Pol, Ludwik Nabelak) czy wzmianki w prasie emigracyjnej, jak ta opublikowana w „Trzecim Maju”:

Pan Władysław Wężyk znany z podróży po Wschodzie wygotował do druku dzieło o Egipcie w dwóch tomach. Dawniej już zapowiedzianą była malownicza podróż jego po Królestwie Polskim odbyta wraz z poetą-malarzem Cyprianem Norwidem. Mimo wszelkiego dla Egiptu tej pierwszej kolebki nauk uszanowania i udzielonymi dla „Biblioteki Warszawskiej” wyimkami wznieconej ciekawości, radzi byśmy jednak, by ostatnia podróż pierwszą poprzedziła. [„Trzeci Maj” 1842]

W notce pojawia się również nazwisko Cypriana Norwida, wówczas młodego, debiutującego poety, który przygotowywał się do zawodu malarza i rzeźbiarza. Starszy Wężyk niejako zaopiekował się młodym poetą-malarzem, z którym odbył wspomnianą podróż malowniczą. Może zaważyły na tym też związki rodzinne, gdyż Wężyk był powinowatym rodziny matki Norwida, a wuj (brat matki) – bliskim przyjacielem i sąsiadem Sobieskich³. Niewątpliwie ten kontekst rodzinno-towarzyski ułatwił zadzierzgnięcie więzów przyjaźni. Jej ślady znajdziemy w opublikowanym liście Wężyka *Do C.N. Jako list z Poznania z 1843 roku* oraz w kilku czułych wspomnieniach autora *Promethidiona* pochodzących z późnych lat 60⁴. Kazimierz Wyka doszukiwał się śladów lektury i temperamentu dziennikarskiego Wężyka w Norwidowskim *Liście z Krakowa*,

3 Pomimo wspomnień te powiązania rodzinne były dość odległe, gdyż I. Kuszell (brat matki Władysława) był pierwszym mężem ciotki Norwida (żony I. Sobieskiego i ojca Zofii, później Komierowskiej).

4 O tamtym okresie Paulina Wilkońska pisze, iż Wężyk „zostawał w stosunkach ściślejszej przyjaźni z Cyprianem Norwidem i byli prawie nierozłączni” [Wilkońska 1959: 176].

który powstał jako rezultat wspólnej podróży obu przyjaciół [zob. Wyka 1967: 400–403].

W latach czterdziestych dom Wężyka na Śląsku zapewne stanowił punkt kontaktowy dla rozmaitych uciekinierów z Królestwa Polskiego, którzy podróżowali niezbyt legalnie. I właśnie jesienią 1845 roku powracający z Włoch poeta zatrzymał się w Mikołowie w domu autora *Podróży po starożytnym świecie*. Wiadomo, iż gospodarza nie było w domu, ale właśnie pod ten adres skierował się dezerterski z armii rosyjskiej – Maksymilian Jatowt – i prawdopodobnie to jemu Norwid oddał swój paszport, by umożliwić ucieczkę na Zachód⁵. W tej historii mniej jest istotny los Norwida, a bardziej fakt, iż właśnie w kręgu czy w bliskości Wężyka autor *Prothemidiona* wpadł w kłopoty. Niewątpliwie Władysław Wężyk był głęboko zaangażowany w przygotowania do powstania 1845–1846, co potwierdza wyznanie o potrzebie „wyplacenia długu krajowi” uczynione przez Wężyka w nieznanym dotąd liście do Eleonory Karwickiej z 1845 roku⁶.

Oba nieznane dotąd i niepublikowane listy pochodzą z różnych bibliotek: autograf pierwszego (z 1843 roku) do Lucjana Siemienińskiego znajduje się w Lwowskiej Narodowej Naukowej Bibliotece im. W. Stefanyka, drugi (z roku 1845), adresowany najpewniej do panny Eleonory Karwickiej, w Bibliotece Jagiellońskiej, w archiwum rodzinnym Karwickich. Oba powstały zatem już po wyjeździe Wężyka z Królestwa Polskiego. Kreślą ślad przełomu duchowego, który dokonał się ostatecznie w Wężyku po 1846 roku. Poszukiwania miejsca do życia, które poświadczają oba listy, zakończą się definitywnie w 1846 roku po klęsce powstania krakowskiego. W liście do Hieronima Kajsiewicza z 20 marca 1847 roku Wężyk pisał: „wielka zmiana uskuteczniła się w niektórych ludziach plemienia naszego, a pomiędzy innymi we mnie” [cyt. za Dambek 2012: 749].

5 Najpełniej ten epizod w biografii poety opisała Zofia Trojanowiczowa (Muszyńska), zob. [Muszyńska 1961: 205–208].

6 Nie zachowały się żadne bezpośrednie świadectwa roli, jaką odgrywał Wężyk w przygotowaniach do powstania. Wiadomo, że utrzymywał kontakty z K. Rogawskim, przyszłym sekretarzem Rządu Narodowego w 1846 roku. Zob. W. Pol do F. Wężyka, list z 27 stycznia 1845 [*Listy z ziemi naszej...* 2004: 140].

1. Do Lucjana Siemieńskiego

List do Lucjana Siemieńskiego to czwarty list Władysława Wężyka z roku 1843, obok listów do Ludwika Nabelaka, Wincentego Pola i Franciszka Wężyka. Pośrednio wpisuje się w wymianę korespondencji autora *Podróży po starożytnym świecie* z Nabelakiem i Sewerynem Goszczyńskim. Jej głównym tematem jest fenomen towiańszczyzny i jej odbiór w kraju przez młodych ludzi. Podobny charakter ma dotąd nieznan list Wężyka do Siemieńskiego.

Siemieński wiosną 1843 roku zdecydował się na wyjazd wraz z rodziną do Wielkiego Księstwa Poznańskiego, choć, jak informował Goszczyńskiego, „pod obcymi paszportami, tam mamy przebywać pod innym nazwiskiem” [list L. Siemieńskiego do S. Goszczyńskiego z 1 VI 1843 – *Miscellanea z okresu romantyzmu*... 1977: 229]. Do kraju wracał jako zadeklarowany zwolennik Sprawy Bożej: „Nasze święte prawdy pójdą ze mną wszędzie, to żal mi tylko, że w naszym Kole nie przyuczyłem się lepiej, o wiele tonów stoję niżej od Was – czuję, że mię za to czeka niejedna pokuta [...]” [*Miscellanea z okresu romantyzmu*... 1977: 229]. Prawdopodobnie Siemieński i Wężyk poznali się w Berlinie, gdzie Siemieński czekał na zgodę na osiedlenie się w Wielkim Księstwie Poznańskim.

Z odnalezionego listu wynika, iż Wężyk planował wyjazd do Paryża jesienią 1843 roku, by spotkać się z Adamem Mickiewiczem i Goszczyńskim. Temat nowej nauki, inaczej towiańszczyzny, pojawił się w wspomnianym liście do Nabelaka z 1 maja (na który Nabelak nie odpowiedział) [zob. list do L. Nabelaka, 1 maja 1843 – Wężyk 1988: 374]. Wieści o niej docierały już do kraju (Poznania i Warszawy). Zachowana korespondencja Wężyka z tego roku: list do Nabelaka, odpowiedź Goszczyńskiego z 1 grudnia i korespondencja z Siemieńskim świadczą o tym, że w sprawie nowego ruchu na emigracji doszło do szeregu nieporozumień. Wężyk informował Nabelaka (poznane go w połowie lat trzydziestych we Francji) o tym, jak postrzegana jest towiańszczyzna w kraju. Jako dawny emigrant czuł się łącznikiem pomiędzy emigracją a młodzieżą w kraju:

[...] młodzież rozumie słowa *Pielgrzyma*, *Tadeusza*, *Mochackiego*, rozumie i czuje dźwięk *Trzech strun* rewolucyjnego

wieszczą, powtarza z drugim ewangeliczne słowa o Polsce z duszą anielską, co była „pawiem narodów i papugą”, i którą zawsze „błyskotkami ludzą” i która otrząść musi koniecznie z siebie „czerep rubaszny” i nietoperza jezuityzmu – ale jakże ma zrozumieć ślepe zaufanie w osobę, której nie zna zamiarów?⁷. Wywiera to na nią wpływ wcale przeciwny od oczekiwanego, bo czując potrzebę rozwijania władz swoich, odpycha wszelkie zapory i tamy, bo te każdy znajdzie u kresu, którego Bóg sam położył rozumowi ludzkiemu, nie przyjmuje ich więc z rąk człowieka i woli nawet nie wierzyć powadze żadnego imienia, niżeli wierzyć ślepo! Tak więc szlachetne usiłowania tylu zasłużonych mężów mogą stać się dla niej bezowocnymi, szkodliwymi nawet, dlatego tylko, że ci przemawiają do niej już niezrozumiałym językiem lub [...] dlatego, że nie przemawiają wcale, pozwalając, aby o nich pleciono tymczasem smalone duby. [cyt. za Wężyk 1988: 375]

Na powyższe zarzuty sam adresat nie odpowiedział, uczynił to dopiero w grudniu 1843 roku Goszczyński, który odpowiadając w imieniu Nabelaka na list, dał do zrozumienia, że poczuł się (niesłusznie zresztą) zaatakowany:

Nie czuję potrzeby odpowiadać na każdy szczegół twojego listu, tyżący się naszej Sprawy, nazwanej towiańszczyzną; [...] Sprawa nasza [nie] jest tej natury, aby ją pismem wyłożyć lub bronić można; nie jest doktryną, którą książka objąć i nauczyć może. Sprawa nasza jest to życie, jak każdy czyn wyższy, natchniony, który ożywił lub tworzył nowe narody [...]. [Goszczyński 1937: 164]

I dalej wyjaśniał, iż „nie piszemy o naszej Sprawie i pisać nie będziemy; robimy ją”. Być może właśnie ten deklarowany aktywizm pociągał Wężyka. W listach z tego samego roku 1843 pojawiają się wzmianki o wielu pomysłach, które nie zostały ostatecznie

7 Przywołuje *Księgi pielgrzymstwa i narodu polskiego*, Pana Tadeusza Mickiewicza, prace Mochnackiego, *Trzy struny* Goszczyńskiego czy *Kordiana* Słowackiego.

zrealizowane, jak: dramat historyczny lub inicjatywa ufundowania pomnika Jana Kochanowskiego czy założenie teatru i spółki wydawniczej w Poznaniu⁸. Możemy przypuszczać, że w owym czasie do działania napędzało go nie tylko poczucie obowiązku czy misja służby publicznej, ale też temperament poszukiwacza przygód. We wspomnieniach Pauliny Wilkońskiej jawi się jako lew salonowy, dusza towarzystwa i miłośnik podróży. „Podróżował wiele i starał się wszędzie poznać wszystkich i wszystko” – tak zapamiętała go autorka *Wspomnień o życiu towarzyskim w Warszawie* [Wilkońska 1959: 176]. W publikowanym niżej liście do Siemieńskiego Wężyk pisze o pragnieniu wielkiego czynu, który miałby przybrać postać aktywnej działalności politycznej albo artystycznej. W innych znanych listach z tego okresu zapowiada swoją działalność artystyczną, jak w liście do stryja – Franciszka Wężyka: „Stoi przed Stryjem spadkobierca tego natchnienia, jakim przejęty byłeś tworząc pieśń szczytną [...]” [Wężyk 1988: 378]. A Polowi w tym samym roku deklarował: „zasięgać będę Waszego światła w sprawie dla mnie tak ważnej, będącej niejako poświęceniem na sztukmistrza, zabierającego się do tworzenia arcydzieła” [Wężyk 1988: 381].

Zatem jesienią 1843 roku w Władysławie Wężyku dojrzewa decyzja o rozpoczęciu działalności publicznej. Być może wstępem do niej była decyzja o opuszczeniu Królestwa Polskiego podjęta pod wpływem emocji. Pretekstem miał być incydent na wyścigach konnych, na których Wężyk jako właściciel konia biorącego udział w zawodach pojawił się z „wielką brodą” – jak podała pamiętnikarka, Paulina Wilkońska, co wywołało reakcję Paskiewicza, który publicznie nakazał Wężykowi zgolić brodę. Po tym zdarzeniu Wężyk zdecydował się na emigrację [zob. Wilkońska 1959: 190].

2. Do Eleonory Karwickiej

W 1845 roku Władysław jest już obywatelem Rzeczypospolitej Krakowskiej: nie tylko właścicielem domu i zakochanym zalotnikiem,

⁸ O licznych zainteresowaniach Wężyka tworzeniem teatru w Poznaniu i prowadzeniem wydawnictwa świadczą jego listy z 1843 i 1844 roku do stryja Franciszka Wężyka, Wincentego Pola, Augusta Cieszkowskiego [zob. Wężyk 1988: 378–384].

ale przede wszystkim zaangażowanym w konspirację patriotą. Zapewne w tym czasie mieszka u swojego stryja Franciszka Wężyka albo utrzymuje ściśle kontakty z jego domem⁹.

List Wężyka znajduje się w archiwum rodziny Karwickich w Bibliotece Jagiellońskiej pośród listów adresowanych do panny Eleonory Karwickiej (korespondencja od ks. Aleksandra Jelowieckiego, ks. Hubego, A. Libery, Pola). Panna Eleonora była wnuczką generała dawnych wojsk Rzeczypospolitej Jana Nepomucena Karwickiego (podkomendnego Tadeusza Kościuszki), a córką Wincentego Karwickiego, niegdyś członka Towarzystwa Patriotycznego i byłego zesłańca¹⁰. Przyjaźniła się z wybranką serca Wężyka – Felicją Dembowską¹¹. Ze wzmianek w korespondencji z archiwum rodzinnego Karwickich wynika, że Felicja Dembowska mieszkała z Karwickimi i uczestniczyła w ich życiu rodzinnym i towarzyskim Krakowa¹². Zapewne Dembowską, główną bohaterkę listu Wężyka, właśnie Eleonora wprowadzi w krąg inteligencji krakowskiej. Tak pisał Pol o panie Dembowskiej w liście do jej przyjaciółki, panny Karwickiej:

Bardzo zajęła mię ta piękna dusza młodej przyjaciółki Pani, która się maluje w wyrazach przezroczystych jej listu, można by to niej powiedzieć, co Mickiewicz o naszym powiedział narodzie „mąż ślepy, lecz powiedzie go anioł [pacholę]”¹³. Dałby Bóg, ażeby poznała życie, lecz szkoda duszy [?], należałoby ją otrzeźwić, ale nie odczarować – rzecz to chrześcijańska, chodzić po dniu [?], działać świadomie i spoglądać jasnym wzrokiem”¹⁴.

- 9 Świadczyć o tym wzmianki w korespondencji Wężyka [zob. *Korespondencja literacka Kajetana Koźmiana z Franciszkiem Wężykiem...* 1913: 24]; zob. też [Listy z ziemi naszej... 2004: 140].
- 10 Zob. [Śliwowska 1998 – hasło: „Stanisław Karwicki”, tam także informacje o jego bracie Wincentym].
- 11 Eleonora Karwicka zmarła w 1846 w wieku 26 lat („Kurier Warszawski” 1846, nr 105).
- 12 W 1845 ks. Jelowiecki załącza do listu do Eleonory list do Felicji („Felisi, którą jeszcze dzieckiem widzę” rkps BJ 11664 III, k. 39 v.).
- 13 Cytat z widzenia ks. Piotra z III cz. *Dziadów*.
- 14 W. Pol do E. Karwickiej 18 XI 1845, rkps BJ 11664 III k. 42.

W publikowanym poniżej liście Wężyk chciał zapewne lepiej się przedstawić i wyjaśnić zamiary względem panny Felicji. Właściwie jest to swego rodzaju list oświadczynowy, którego adresatka jest pośredniczką pomiędzy zakochanymi. Jak wynika z daty (1 marca 1845), z zamiarem ożenku Wężyk nosił się już od roku 1845, jednak na drodze szybkiej realizacji tych planów stanęły rozmaite przeszkody. Pierwsza miała charakter natury rodzinnej – autor *Podróży po starożytnym świecie* chciał uzyskać koniecznie akceptację swojego ojca, Ignacego Wężyka. Druga była natury politycznej – w liście pada jasna deklaracja, iż przyszły autor *Kroniki rodzinnej* jest uczestnikiem konspiracji i w każdej chwili liczy się z możliwością wybuchu powstania. Wyznanie tłumaczy też jego wielką ruchliwość, nieustanne podróże pomiędzy Berlinem, Poznaniem a Śląskiem i Krakowem. Zapewne też liczne aresztowania w Poznańskim w 1845 roku i nieudana próba wywołania powstania w Krakowskim w lutym 1846 roku przyczyniły się do porzucenia „dróg rewolucjonistów” – jak pisał w liście do Kajsiewicza w 1847 roku [zob. Dambek 2012]. Wtedy też dojrzał do decyzji, by osiąść na stałe i zająć się pracą od podstaw.

Publikowany poniżej list pochodzi z okresu, kiedy Wężyk najpewniej zamierza opuścić Kraków, by osiąść w Wielkim Księstwie Poznańskim. Świadczą o tym wzmianki w liście o bliskim wyjeździe do Berlina, gdzie będzie starał się o pozwolenie na osiedlenie się w Wielkopolsce. Władze pruskie zezwoliły mu tylko na zamieszkanie na Śląsku [zob. Nocoń 2008: 48]. Chociaż pobyt w Krakowie wydaje się krótki, jednak – podobnie jak i pobyt w Poznaniu – był to ważny rozdział w życiu Władysława. W tym czasie, m.in. jako współtwórca resursy krakowskiej, przebywał w kręgu Piotra Moszyńskiego czy Siemieńskiego [zob. Nocoń 2008: 34–35]. I właśnie w Krakowie poznał swoją przyszłą żonę: „do tylu szlachetnych i wzniosłych uczuć jego serca jedno się przyczyniło gwałtownie, miłość do wybranej młodej krakowianki, wzajemność jej pożyśkawszy, szczęśliwy, zaraz po ślubie osiadł w swej wsi na Śląsku” [Nekrolog 1848: 96] – pisał autor nekrologu.

Dembowska – ukochana Wężyka, której dotyczy list – pochodziła z Podlasia, urodziła się w 1829 roku. We wczesnym dzieciństwie odumarała ją matka, Eleonora z Śląskich Dembowska,

a ojciec, Stefan, od 1832 roku znajdował się na emigracji (w Auxerre). Wychowała ją jej ciotka, Helena Libiszowska¹⁵. Być może do młodziutkiej Felicji zbliżyła Wężyka znajomość z jej ojcem jeszcze z czasów emigracji.

Ostatecznie Władysławowi udało się przezwyciężyć obiekcje ojca i w Chełmie Śląskim poślubił swoją wybrankę 2 sierpnia 1846 roku [*Geneteka* 2024]. Panna młoda miała zaledwie 17 lat, a pan młody – 33. W 1847 roku urodziła się ich jedyna córka, Helena, a sam Wężyk zmarł niespodziewanie w lutym 1848 roku podczas epidemii cholery. Felicja nigdy nie wyszła ponownie za mąż i poświęciła się wychowaniu jedynaczki.

Po śmierci męża pani Wężykowa wyjechała z córką na Podlasie, gdzie spędziła 20 lat, opiekując się swoim teściem – Ignacym Wężykiem. Brała też czynny udział w życiu towarzyskim mazowieckiej i podlaskiej szlachty jako bliska krewna Prota Lelewela¹⁶. Ok. 1870 roku Felicja przeniesie się do Krakowa, do swojej córki, wówczas zamężnej z Józefem Badenim. Przeżyje śmierć zięcia (1876), zaaranżuje drugie małżeństwo córki z Kazimierzem Morawskim, profesorem filologii klasycznej na uniwersytecie, a potem będzie opłakiwać jej stratę w 1884 roku. Zajmie się jeszcze osieroconym wnukiem, Zdzisławem Morawskim, którym będzie się opiekować do swojej śmierci w 1895 roku. Rodzina Morawskich przechowała pamięć o niej:

[...] była silną indywidualnością, przeżyła córkę, którą wychowała, później opiekował się wnukiem. Ojciec mój [tj. Kazimierz Morawski] miał dla teściowej szczególny szacunek. Pani Wężykowa była literatką, tłumaczyła z obcych języków, przerażała na polskie stosunki powieści i umieszczała je w „Kronice Rodzinnej”, redagowanej w Warszawie przez Aleksandrę Borkowską (1828–1898). W pozostałej korespondencji z córką są liczne wzmianki o technice tej pracy. Pani Wężykowa często za poradą córki brała lepszą powieść francuską czy niemiecką

15 O bliskich relacjach z panią Libiszowską pisał Władysław w 1847 roku [zob. Dambek 2012].

16 Matka Felicji, Eleonora Ślaska, była siostrą żony Prota Lelewela.

i przerabiała ją dowolnie, zmieniając zakończenie itp. Oczywiście nie była to literatura wysokiej klasy [...]. [Morawski 1973: 83 i in.]

Maria Dernałowicz, wydawczyni *Kroniki rodzinnej*, pisała krytycznie o tym, jak żona i potem córka przyczyniły się do zapomnienia postaci Władysława:

Trudno jest się opędzić od myśli, że zapomnieniu, w jakie zapadł Wężyk, winne są jego żona i córka. Felicja z Dembowskich na pewno kochała męża; póki żył [...]. Ale po latach zapewne godziła się ze zdaniem autora jednego z nekrologów jej małżonka, który napisał, iż zmarły „odznaczał się czynnością, choć często niepomiarkowaną”. [Wężyk 1988: 28]

3. Droga do *Kroniki rodzinnej*

Z znanych listów, zgromadzonych i opublikowanych przez Dernałowicz jako aneks do *Kroniki rodzinnej*, wyłania się obraz Wężyka – bystrego korespondenta, ciekawskiego informatora, aktywnego organizatora życia kulturalnego i pisarza.

Publikowane poniżej listy pokazują Wężyka jako tego, który życiu, który odsłania sekrety swojego życia duchowego i uczuciowego. W liście do Siemieńskiego prawie zgłasza akces do kręgu towiańczyków, do którego jednak nie doszło (jak się wydaje z prozaicznego powodu – Wężyk nie dojechał do Paryża). Jednak list stanowi świadectwo, iż praktyki stosowane w kręgu towiańczyków – publiczne spowiedzi, autoanaliza itp. – były podchwytywane przez nie-braci. Idea braterstwa mogłaby (i zapewne tak było) zasypać międzypokoleniową przepaść pomiędzy polistopadową emigracją a młodym pokoleniem konspiratorów¹⁷. W liście do Siemieńskiego, podobnie jak i w wyznaniach uczynionych do

17 Znamienne są słowa Wężyka z listu do Józefa Bohdana Zaleskiego: „Do jednego tylko pana Adama Mickiewicza nie pisaliśmy, a to z powodu, że nie wiemy, gdzie jest obecnie i o ile jeszcze życzy sobie podzielać prace tych, co już po części (jak ja na przykład) należą do porewolucyjnego pokolenia” [cyt. za Wężyk 1988: 386–387].

Karwickiej, najważniejszy wydaje się motyw określenia i nadania sensu swojej sytuacji egzystencjalnej. Podkreśla się, że w tym czasie w Władysławie zaszła jakaś przemiana duchowa, którą wiąże się z klęską powstania krakowskiego w 1846 roku [zob. Janota 2004]. Efektem tej przemiany, której zapowiedzi możemy doszukiwać się w fascynacji (dość powierzchownej) towianizmem, jest praca nad *Kroniką rodzinną*. Jej cel sam autor charakteryzował tak:

Kreślić dzieje jest wywoływać przeszłość przed sąd teraźniejszości i szukać świętej prawdy w dokonanych czynach. Aby nabyć wprawy i powagi w tym trudnym sęstwie, nie zaszkodzi osądzić wprzód bezstronnie tych, których się kocha, i osądzić surowo samego siebie [...]. [Wężyk 1988: 32]

Efektem jest dzieło, którego autor nie reklamował (jak było to w przypadku wspomnień z podróży do Ziemi Świętej) i które nie zapisało się w pamięci ówczesnych czytelników – chodzi o wydaną dopiero w 1987 roku *Kronikę rodzinną*. Jej rękopis zachował się w czystopisie z wyraźnym wskazaniem autora, iż publikacja powinna mieć miejsce dopiero po 1860 roku [Wężyk 1988: 368]. Treść dzieła obejmuje historię życia rodziców Wężyka: Ignacego (młodszego brata Franciszka) i Karoliny Kuszell. O ile opowieść o ojcu została mocno sprzęgnięta z wydarzeniami, które ukształtowały jego osobowość, o tyle w przypadku rodziny Kuszellów Władysław zgłębił jej skrywane wstydlive sekrety: zdrady ojca, odrzucenie Karoliny i jej wygnanie z domu do klasztoru, gdzie pracowała jako służąca pod innym nazwiskiem. Dużo miejsca poświęcił historii dość szeroko komentowanej na Podlasiu o powrocie uznanej za zmarłą ciotki Karoliny – Anny z Ossolińskich¹⁸. Jednak Wężykowi nie chodzi o epatowanie sensacyjnymi szczegółami. Jego opowieść dotyczy domowych nieszczęść spowodowanych przez charaktery i temperamenty lub brak edukacji. Podkreśla nierówną pozycję kobiety w ówczesnym społeczeństwie – jego matka została oddalona od dzieci i dosłownie wyrzucona z domu przez męża, zmęczonego jej nadmierną uczuciowością. Autor opowiadając dzieje swojego

18 Zob. też [Rogalski 2018].

dzieciństwa, zrezygnował z narracji pierwszoosobowej na rzecz trzecioosobowej. Swoje *alter ego* nazywa Władysławem, przygląda się swojemu dzieciństwu z bezpiecznej odległości czasowej i emocjonalnej.

Kronika rodzinna kończy się na dacie 1 stycznia 1846 roku, czyli miesiąc przed nieudaną próbą wywołania powstania przez Edwarda Dembowskiego. *Przygody własne Władysława*, nazwane przez autora „pamiętnikami psychologicznymi”, powstały już po klęsce roku 1846, ale praca nad nimi wywołała rozstrój nerwowy autora:

Do pierwszego marca pisałem moje psychologiczno-plastyczne pamiętniki, przeznaczone ujrzeć dzień biały w XX wieku, ale mnie to tak rozdrażniło, że musiał na kilka miesięcy zawiesić tę pracę, nie dostępując od niej i do jednej trzeciej (najtrudniejszej może części) ją doprowadziwszy¹⁹.

Przygody własne Władysława nigdy nie ujrzały światła dziennego. Pracę nad nimi przerwała śmierć pisarza w lutym 1848 roku, a rękopis najprawdopodobniej został zniszczony przez wdowę.

19 List do W. Pola 13 IV 1847 za [Wężyk 1988: 391].

4. List Władysława Wężyka do Lucjana Siemieńskiego

z 1 sierpnia 1843

Berlin, dnia 1go Augusta 1843²⁰

Kochany Bracie Lucjanie,

Jeśli czego żałuję, to tego zapewne, że tak krótko z Tobą Bracie obcowałam, [ani] że nie mogłam Cię uściskać przed wyjazdem, zasięgnąć rad Twoich, otrzymać z rąk Twoich braterskiego polecenia do tych, którzy już byli wraz z Tobą apostołami, kiedy ja byłam katechumenem tylko, a których teraz już jako mąż powitam!

Jeśli nie przybyłam do Chobienic²¹, to już zapewne w żaden sposób nie mogłam tego uczynić, a to z powodu, że bez najmniejszej zwłoki muszę pospieszać do czekającego na mnie ojca w Karlsbadzie, a niech Ci powie [Moracz.]²², że ostatnie dwie noce prze wyjazdem nie zmrużyłam oka z natłoku zatrudnień, które mi noc odbierały ku wykańczaniu broszury o sztukach pięknych, która się teraz drukuje²³.

20 Lwowska Biblioteka im. Stefanyka NAN Ukrainy, zespół (fond) 45, Archiwum Dzieduszyckich, część II Autografy Biblioteki Poturzyckiej. List składa się z 2 obustronnie zapisanych kartek, na ćwiartce 2 k.v. zapisany adres ręką Wężyka: „Mr Siemieński. Prescripteur du Gouvernement de Plock à Chobienice ou ailleurs” oraz dopisek obcą ręką: „Od Władysława Wężyka zmarłego w 1846 [sic!] roku na Śląsku, autora «Podróży do Egiptu»”. Karta 2. listu została uszkodzona, co zostało oznaczone w tekście. Interpunkcja i ortografia w liście zostały zmodernizowane, forma biernika zaimka „mnie” została zastąpiona uwspółcześnioną formą poprawną „mnie”.

21 Najpewniej to tam – w majątku Mielżyńskich (nie w Miłosławiu) – zatrzymał się Siemieński z rodziną po przybyciu w Poznańskie latem 1843. 20 VI 1843 pisał do Goszczyńskiego: „Jedziemy w Poznańskie pod obcymi paszportami, tam mamy przebywać pod innym nazwiskiem” [*Miscellanea z okresu romantyzmu* 3... 1977: 229].

22 Zapewne chodzi o Jędrzeja Moraczewskiego.

23 Nie wiadomo, o jakiej pracy Wężyk pisze. Może chodzi o wydaną bezimiennie broszurę *Historia siedmioletniego teatru w Poznaniu* (Poznań 1843), a może o zupełnie inną pracę, powiązaną z fragmentami rozpraw o sztuce literackiej ogłoszonymi w 1842 w „Orędowniku Naukowym” (*Powszechny przegląd arcy-tworów poezji świata*) i „Tygodniku Literackim” (*Dwa słowa o prawdzie i o udaniu w utworach sztuki*).

Ponieważ pozbawiony zostałem przyjemności powielenia słów z duszy mojej do twojej duszy, nie pozbawiaj mnie chociaż przyjemności zamienienia czarnych kurzych łapek na welinie stawianych, które [choć] już tak nie gorąco jak żywa mowa natchniona, rozgrzeją przecież nasze serca i rozświetlą umysł. Udziel mi kilka szczegółów (w formie jaką uznasz za stosowniejszą do korespondencji tą drogą podejmowanej) o stanowisku nie tak politycznym, bo to mi jest znajome, lecz duchowym i uczuciowym różnych brył drgających życiem, zapalem lub konwulsyjnym wstrząśnieniem, w tych tam stroinach, w które się puszczam w pielgrzymkę.

Tyś trzymał długo za puls niejednego a jako poeta poznałeś stan zdrowia duszy jego. Udziel mi więc parę spostrzeżeń podług których się sterując łatwiej mógłbym się orientować w tym odmęcie, któren [] przynagli także bez wątpienia bicie serca mego. Zachowam te uwagi dla siebie, uroczyste Ci to przyrzekam.

Trzy razy tylko widzieliśmy się, ale ja pokochałem Ciebie w tych trzech razach, a tyś mnie zapewne poczuł.

Dusza moja nie uroniła jeszcze całkowitego ideału swego i nie sprzedała go w żyjące formy. Jako dusza każdego z was. Ale od dawna mnie się rwie się ona niecierpliwie do wzniosłych czynów, a zdaje mi się, że obecnie przyszła też na nią chwila wcielenia się w sztukę. Miłość i braterstwo chrześcijańskie są żywiołami, którymi jest przepełniona, a spotkania z każdym prawdziwym apostołem tej wiary, która leży w głębi dusz naszych zawiodło by ją do Samarii i Galilei²⁴. Na odludzie góry, gdzie by się nie trwożyła się o głód i pragnienie – [śpię?] wraz z wybranymi Hosanna i radując się, że się [zwiększy] zastęp prawych ludzi na Ziemi.

Takim się czuję i innym [być nie?] mogę, a to co leżało od dawna [brak] uczuciu w sercu moim [brak] obecnie do przeświadczenia [brak] [świadomość?] siebie, aby [brak] wypłynąć po to [brak] w świat i zastygnąć w formie posągu lub wielkiego czynu – w formie plastycznej lub historycznej.

Przebacz mi tę spowiedź, ale [uczulem] [potrzebę] otwarcia Ci mojej duszy, której z dzieł poznać nie mogłeś jeszcze, a ponieważ chcesz mnie polecić Twoim Braciom Adamowi i Sewerynowi²⁵, chciałem sam wy badać stan ducha mego, ażeby tenże, nie wzbijając się w pychę, stanął przed nimi w prostocie i dobrej wierze takim jakim jest w istocie.

Zachowaj mi współczucie? Bracie, kochany Lucjanie i pozwól mi kochać Cię na zawsze przyjaciel Władysław Wężyk

Przyslij mi listy i [niektóre] objaśnienia. Adresuj do mnie do Dreżna *poste-restante*. Będę tam bawił dni kilka z powrotem z Toeplitz²⁶, w przejeździe do Paryża, [z] Zygmuntem Krasińskim [dawnym?] towarzyszem moim²⁷.

5. Do Eleonory Karwickiej z 9 marca 1845

Kraków, 9-go marca 1845²⁸

Bóg Panią natchnął jednym jeszcze słowem, które ja pragnąłem od dawna z ust Pani usłyszeć, gdyż bez tego dowodu życzliwości z Jej strony nie byłbym w sobie znalazł śmiałości, otworzyć się Pani, z tym zaufaniem, jakie mam dla Niej od pierwszych dni naszej znajomości.

Wynurzyłaś Pani przyjazne dla mnie życzenia usłyszenia zupełnej i całkowitej mojej spowiedzi. Czynię ją Pani nader chętnie, bo to przynosi wielką ulgę sercu moim. Spisuję tę spowiedź na niniejszej ćwiartce, a to w celu wręczenia

25 Chodzi oczywiście o Adama Mickiewicza i Seweryna Goszczyńskiego.

26 Cieplice, w których Ignacy Wężyk, ojciec Władysława, spędzał letnie miesiące.

27 Z dopisku wynika, że Wężyk planował podróż do Francji z Zygmuntem Krasińskim. W tym czasie Krasiński już był po ślubie z Elizą Branicką, z którą podróżował do Królestwa Polskiego. Krasińscy mieli zamiar wyjechać do Paryża dopiero w maju 1844 roku [zob. Wężyk 1988: 381]. Znajomość z autorem *Irydiona* datuje się na czasy przedpowstaniowe [zob. Wężyk 1988: 381–382; Sudolski 2004: 438].

28 Korespondencja rodziny Karwickich, BJ, rkps 11664 III, k.48–49; ortografia i interpunkcja zostały zmodernizowane, zachowano w liście podkreślenia nadawcy oraz wielkie litery.

lub przesłania jej Pani, w razie gdybym nie znalazł przed wyjazdem sposobności uczynienia jej Pani ustnie – bez świadków, gdyż nie nadszedł jeszcze czas, aby to co Pani wyznam, przez wszystkich mogło być znane. Wyznam więc Pani to, co od dawna już Pani widziałaś, ale co ja teraz dopiero wyznać Jej jasnymi słowy mogę, gdyż wyznałem Osobie, która to słowa najpierwsza z usta moich usłyszeć była powinna. Panna Felicja, przyjaciółka Pani jest celem mojej miłości szczerzej. Miłości pierwsze miejsce po miłości Boga i kraju zajmującej, a równie poważnej i głębokiej. Jeśli mię Bóg zachowa mnie jeszcze przez rok przy życiu i jeśli mnie w tym czasie nie powoła mnie jeszcze do wypłacenia długu krajowi czynem bezpośrednim od którego się nigdy za uwolnionego nie uznam, jakkolwiek inną drogę obrałem sobie na ciąg życia. Jeśli panna Felicja uzna mnie godnym zaufania na całe życie we mnie położonego, miłość ta do ołtarza nas zawiedzie. Ja gorąco proszę Boga, by taka była Jego i panny Felicji wola.

Mam wprawdzie do pokonania niektóre przeszkody przed osiągnięciem tego szczęścia, jeśli tylko Bóg je na tej ziemi przewycięży. Ojciec mój zezwala bezw warunkowo, abym sam sobą rozrządzał w tak ważnym przedsięwzięciu i obiecuje mi zachować miłość rodzicielską, jakkolwiek postąpię w tej mierze. Lecz zataić nie mogę, że pomimo udzielonego mi bezwarunkowego pozwolenia, powodowany ojcowskim przywiązaniem, życzy dla mnie świętnego podług świata związku i gdybym bez poprzedniego przygotowania go do rozstania się ostatecznego z tą iluzją z życziwego serca pochodzącą, oznajmił mu moje stałe postanowienie mocno by na tym ucierpiał. Lecz że mię Ojciec szczerze kocha, potrafię go przekonać, że moje szczęście więcej warte niż najświetniejsze w kraju położenie, a że mierzność majątkowego położenia mego w przyszłości doprowadzić niż zawadzić szczęściu mojemu jest w stanie.

Pokładam nadzieję w Bogu, że Ojca mego nie pozornie, ale jak najgruntowniej o tym przekonać zdołam. Gdyż bez tego nie ma szczęścia możebnego dla dzieci! Ten tylko powód jako też czas potrzebny do obmyślenia środków, o których myśleć przezorność o drogą mi osobę myśleć nakazuje, skłaniają mnie

do zachowania między nami tylko mego stałego przedsięwzięcia, o którym świat przedwcześnie wiedzieć nie powinien, bo nie ma do nas żadnego prawa!

Oprócz dwóch osób, które najpierwsze o tym wiedzieć były powinny²⁹, Pani tylko spowiadam się, bo winienem Jej oświadczyć z otwartością, że jeśli mi Bóg pozwoli mi być stróżem szczęścia Pani przyjaciółki nader wiele Pani dłużnym będę przyjaźnią bowiem Twoją przyczyniłaś się do ukształcenia tej szlachetnej i tkliwej duszy i przyczyniłaś się do zwiększenia tego skarbu, o który ja się szczerze ubiegam. Tym wdzięczniejszy Pani jestem, żeś także kilkoma słowami z życzliwego serca płynącymi kilkakrotnie wskazała mi drogę moją, kiedym jej jeszcze szukał, cel mój już znając.

Często o tych opiekuńczych wpływach Pani na duszę moją wywartych rozmawiałem z panną Felicją i z szczęściem widziałem jak osobę i przyjaźń Pani cenić umie.

Może i ja na przyjaźń Pani z czasem zasłużę, bo nie śmiem ufać, żebym ją już posiadał. Było by to szczęście, które ocenić i szacować czuję się zdolnym. Jako zadatek mojej przyjaźni przyjmij Pani tę szczerą spowiedź moją, będącą zarazem dopełnieniem obowiązku, jaki zarazem na mnie wkładają szacunek i wdzięczność. Pragnę z całej duszy często obcować w towarzystwie Pani i Jej zacnych krewnych przez ciąg krótkiego życia mego. Ufając w dobroć Bożą spodziewam się, że tego szczęścia pozbawionym nie będę. Może i jeszcze teraz za powrotem z Berlina zastanę jeszcze Państwa w Krakowie³⁰. Ale gdybyśmy nie mieli nawet już więcej spotkać się na tej tu ziemi, przy rozstaniu uniesiem z sobą przekonanie, że nasze spotkania się w życiu i kilku miesięczny stosunek, już owoc swój przyniosły.

Ja wdzięcznym, szczerze życzliwym i głęboką czcią przejętym nigdy dla Pani być nie przestanę, o czym kładąc rękę na sercu zapewniam Wł[adysław] Wężyk

29 Zapewne chodzi o samą Felicję Dembowską i ojca – Ignacego Wężyka.

30 Wiosną 1845 Wężyk przebywał w Berlinie, świadczy też o tym jego korespondencja z Berlina z marca 1845, ogłoszona przez Kraszewskiego jako *List z Berlina w 1845 r. pisany*, „Athenaeum” 1847, z. 2.

ps Odjeżdżając polecam sprawę moją Pani co do panny Felicji. Co do mnie, zapewnić Panią mogę sumiennie, że podejmując się tej sprawy, nie będziesz Pani adwokatem i obrońcą faryzeuszów i doktorów światowej mądrości. Jak sumiennie myślę o tym, co czynię, przekonam Panią listem pani Pol³¹, jakkolwiek ten malując jej troskliwość [appelée?] [ze mną] na naszą jest [sur acque?³²]. Mogę ufać, że się ustrzegę winy, bo kto jak ja działa już z otwartymi oczyma, dla tego najmniejsza wina zbrodnią by była.

Dopisek: Przed panną Felicją list [obiecany] potrzebnie ma być tajemny, a co do innych osób, w tym na życliwość Pani się zupełnie spuszczam.

Bibliografia

- Bystroń Jan (1930), *Polacy w Ziemi Świętej, Syrii i Egipcie (1147–1914)*, Księgarnia Geograficzna „Orbis”, Kraków.
- Dambek Zofia (2012), *Kilka szczegółów do biografii Władysława Wężyka i życia na Śląsku (nieznany list Władysława Wężyka z roku 1847)*, „Ruch Literacki”, z. 6, <https://doi.org/10.2478/v10273-012-0046-7>.
- Geneteka (2024), <https://tinyurl.com/59vc3dcb> [dostęp: 10.04.2024].
- Goszczyński Seweryn (1937), *Listy (1823–1875)*, zebrał i przygotował do druku Stanisław Pigoń, Polska Akademia Umiejętności, Kraków.
- Janota Wojciech (2004), *Duch niespokojny, „Śląsk”*, nr 10.
- Korespondencja literacka Kajetana Koźmiana z Franciszkiem Wężykiem (1845–1856)* (1913), oprac. Stanisław Tomkowicz, Akademia Umiejętności, Kraków.
- Listy z ziemi naszej. Korespondencja Wincentego Pola z lat 1826–1872* (2004), zebrał i oprac. Zbigniew Sudolski, Ancher, Warszawa.
- Miscellanea z okresu romantyzmu. Lucjan Siemieński: listy do różnych adresatów z lat 1827–1843* (1977), oprac. Marian Małecki, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Morawski Krzysztof (1973), *O Kazimierzu Morawskim. Ze wspomnień syna i kronik rodzinnych*, Wydawnictwo Literackie, Kraków.

31 Chodzi o żonę poety – Kornelię z Olszewskich Polową (1810–1855), którą Wężyk poznał podczas swoich wędrówek po kraju. Zob. list do W. Pola z 21 XI 1843 [Wężyk 1988: 382].

32 [Tak zwany?] na nasz jest [zysk?].

- Muszyńska Zofia (1961), *Norwid w więzieniu berlińskim*, „Pamiętnik Literacki”, z. 1.
- Nekrolog* (1848), „Przyjaciel Ludu”, nr 12.
- Nocoń Halina (2008), *Arystokrata z pochodzenia, demokrata z przekonania*, Oficyna Drukarska Zdzisława Spyry, Pszczyna.
- Piwińska Marta (1988), *Władysław Wężyk (1816–1848)*, w: *Obraz literatury polskiej XIX i XX w.*, red. Maria Janion, Maria Dernałowicz, Marian Maciejewski, Wydawnictwo Literackie, Kraków, t. 2, *Literatura krajowa w okresie romantyzmu*.
- Rogalski Artur (2018), *Komplanacja i testament Anny Rostek czy podkomorzanki Anny Ossolińskiej? W sprawie tekstu Edwarda Kryńskiego „Czy Anna Rostkowa to podkomorzanka Ossolińska?”*, „Radzyński Rocznik Humanistyczny”, 16/2.
- Śliwowska Wiktoria (1998), *Zesłańcy polscy w Imperium Rosyjskim w pierwszej połowie XIX w. Słownik biograficzny*, „DiG”, Warszawa.
- Sudolski Zbigniew (2004), *Wincenty Krasiński i współcześni*, Ancher, Warszawa.
- „Trzeci Maj” (1842), odz.1, nr 9/10 z 9 IV.
- Umiński Krzysztof (2009), *Od wicekróla po tłum fellachów. Podróże po starożytnym świecie W. Wężyka jako zapis spotkania z Obcym*, w: *Pongo. Szkice z antropologii literatury*, red. Roman Chymkowski, Małgorzata Mostek, Włodzimierz Pessel, Witold Zakrzewski, Studenckie Koło Kulturoznawcze przy Instytucie Kultury Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Wężyk Władysław (1988), *Kronika rodzinna*, oprac. Maria Dernałowicz, PIW, Warszawa.
- Wilkońska Paulina (1959), *Moje wspomnienia o życiu towarzyskim w Warszawie*, oprac. Zofia Lewinówna, red. Juliusz Wiktor Gomulicki, PIW, Warszawa.
- Wyka Kazimierz (1967), *Norwid w Krakowie. Szkic popularnonaukowy*, „Pamiętnik Literacki”, z. 2.

Zofia Dambek

From the Life of a Romantic. Władysław Wężyk's Two Unknown Letters: To Lucjan Siemieński and to Eleonora Karwicka

The article includes the first edition of two letters written by Władysław Wężyk, a forgotten writer and activist from the 1840s. The first one, discovered in the Stefanyk National Science Library in Lviv, Ukraine, documents the young domestic writers' interest in Towianism. In the second one, kept in the Jagiellonian Library, Wężyk expresses his intentions towards his

future wife and considers his life plans, which include his participation in the awaited uprising. The newly-discovered letters document both the initial enthusiasm in the country towards Towiański's doctrine and the author's involvement in the conspiracy network in the 1840s.

Keywords: epistolography; biography; romanticism; Towianism; personal literature.

Zofia Dambek-Giallelis – historyk literatury, adiunkt w Instytucie Filologii Polskiej UAM, obecnie pełni funkcję kierownika Laboratorium Dokumentacji Literackiej. Współautorka (Z. Trojanowiczowa, E. Lijewska) *Kalendarza życia i twórczości Cypriana Norwida* (2007), autorka książek *Cyprian Norwid a tradycje szlacheckie* (2012), *Dziwne kształty życia. Studia i szkice z dziejów biografistyki polskiej połowy XIX wieku* (2019), członek zespołu redakcyjnego *Bibliografia Literatury Polskiej Nowy Korbut – Bibliografia podmiotowa A. Mickiewicza* (wyd. 2019) i *Bibliografia przedmiotowa A. Mickiewicza* (w przygotowaniu). Publikowała m.in. w „Studiach Norwidiana”, „Pamiętniku Literackim”, „Ruchu Literackim”, „Intercultural Translation Intersemiotic”.